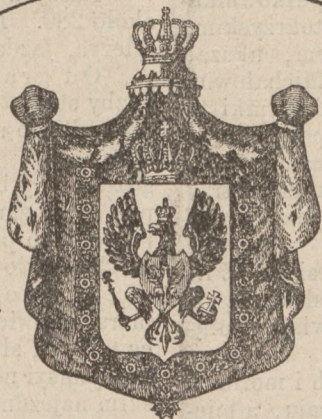


# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

**PRZEDPŁATA:**

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

**INSERATY:**

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości  
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

**Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.**

Kopenhaga, 25. Marca wieczorem. — Wedle Berlingske Tidende zaproponował lord John Russel księcia Wilhelma Holsztyn-Sonderburg-Glücksburgskiego, drugiego syna księcia Chrystyana duńskiego, na kandydata do tronu greckiego. Francya i Rosya mają tę propozycyą popierać.

Bruksela, 26. Marca. — Stan zdrowia króla po ostatniej operacji jest zadowalający. Król przyjmował wczoraj w Laeken członków duńskiej rodziny królewskiej, którzy tu przybyli, aby się naradzić nad kandydaturą księcia Wilhelma na tron grecki. Zgodzono się na tę kandydaturę i zatelegrafowano natychmiast w tej mierze do Londynu.

Londyn, 26. Marca. — Times donosi że książę Wilhelm Holsztyn-Sonderburg-Glücksburgski został zaproponowany na tron grecki. Times popiera tę kandydaturę.

Tryest, 26. Marca. — Z Kalkuty nadeszły tu listy d. 22. z. m. Gubernator Bangermassiny podał się do dymisji, ponieważ wielu powstańców wbrew jego radzie zostali ułaskawieni przez rząd W Pekinie i Szangai cicho. W Japonii zdegradowano 110 osób, ponieważ utrzymywali komunikacye z cudzoziemcami, a ich majątki w części skonfiskowano. W Miako, stolicy Mikady, dokąd się udał Taikun w d. 21. Marca, zgromadziło się mnóstwo kupców.

Turyn, 26. Marca. — W izbie deputowanych wniosła komisya o przekazanie petycji Polski dotyczących, nad którymi obradowała, ministerstwu. Minister spraw zewnętrznych przyjął to przekazanie i wynurzył nadzieję, że cesarz Aleksander zostanie przywrócićielem Polski z ramienia monarszego. Rząd włoski, w skutek zaproszenia Anglii, wydał notę dyplomatyczną, w skutek której zastrzegając sobie wolność działania, zabiera miejsce w umowach europejskich. Rozprawy odroczone na jutro.

Paryż, 26. Marca. — W polityce nic nowego. Bank francuski zniżył dyskonto na 4 procent.

Wiedeń, 26. Marca wieczorem. — Jeneralna korespondencya austriacka sądzi, że układy względem Polski, które wciąż się toczą doprowadzą do porozumienia się między Austrią i mocarstwami zachodnimi, o ile ostatnie nie będą żądały innych propozycji od Austrii, okrom takich które szczególnemu stanowisku Austrii w tej sprawie mogą odpowiadać.

Berlin, 27. Marca. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radcy rejencyjnemu D. Pinder, referującemu radcy w ministerstwie spraw duchownych i oświecenia i lekarskich, tudzież radcy rejencyjnemu i budowniczemu Nietz, order korony królewskiej 3 klasy, a zamianować tajnego radcę rejencyjnego i szkolnego Dr. Hahna referującym radcą w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Berlin, 26. Marca. — Staatsanzeiger z d. 25. Marca zbija podaną wiadomość przez pruską Opinion Nationale i inne francuskie dzienniki, jakoby silne kolumny rosyjskie na przestrzeni 10 milowej od Pleszewa do Wrześni przechodziły przez W. Księstwo Poznańskie, a z Wrześni wracały do Królestwa Polskiego. Podania te wedle Staatsanzeigera są tylko na agitacye wymyślone i niemają żadnej podstawy. Tymczasem tenże Staatsanzeiger pomija milczeniem, że pod zasłoną pikiet kozackich przechodziły depesze w rzeznaczonych kierunkach od Pleszewa przez Miłosław do Wrześni i napowrót.

— Kreuzzeitung sądzi, że najbliższym celem czynnego wystąpienia polityki francuskiej bodaj inne być może, jak nasze państwo. Prolog starać się będą w Niemczech wyprowadzić na scenę i byłoby dla tuieryów rzeczą najprzyjemniejszą, gdyby się Austriya dała użyć za tarana przeciw Prusom. Obojętną byłoby rzeczą, gdyby po-

wstanie w Polsce zostało przytłumione. Od tego czasu owszem zakwitnęłyby dalej sięgające zawikłania.

**Królestwo Polskie.**

Kraków, 24. Marca. — Między Zawierciem a Częstochową powstańcy spalili dwa mosty, aby wstrzymać przejazd Moskali. Tymczasem Moskale opuściwszy pociąg, na którym przybyli, rozpoczęli żywy ogień na powstańców, którzy równie nań odpowiedzieli i cofnęli się.

— Oddziały z korpusu Langiewicza które się rozeszły po bitwie pod Grochowiskami znów się gromadzą na granicy i mają na czele bardzo zdolnego dowódcę, którego nazwiska nieznamy.

— Moskale ruszyli dziś ze Słomnik i udali się do Miechowa. Zapewne przyjdzie wkrótce do spotkania z powstańcami.

Warszawa, 20. Marca. — Ponieważ różnie opowiadano o podaniu się do dymisji ks. arcybiskupa, więc będąc dobrze w tej sprawie poinformowany, donoszę wam bliższe szczegóły:

Książd arcybiskup pragnął rozmówić się z margr. Wielopolskim, aby otrzymać od niego wyjaśnienie dotyczące się okólnika rządowego dającego włóścianom władzę chwywania i więzienia. Wielopolski kazał arcybiskupowi odpowiedzieć iż na tem, polu porozumiećby się niemogli, a zatem i spotykać się nie mają potrzeby. Po takiej odpowiedzi arcybiskup podał się do dymisji jako członek rady stanu. Wówczas Wielopolski zaprosiwszy go do siebie czynił wyrzuty zarzucając »bojaźliwość polityczną«, a żądanie dymisji przypisując »owczej solidarności.« Dodał iż choćby go opuścili wszyscy, nie zejdzie ze stanowiska dopóki go zeń »kula ołowiana lub kula sytuacji (sic) nie strąci.«

Arcybiskup po kilku słowach odpowiedzi pełnej godności i umiarkowania, opuścił Wielopolskiego... na zawsze. Nazajutrz w. książę prosił arcybiskupa do siebie i grzeczną namową nakłaniał go do cofnięcia podanej dymisji. Opierał się na mniemanem połączeniu godności radcy stanu z dostojnością arcybiskupiem, na ufnosci jaką w nim monarcha położył; wreszcie przedstawiał niemożność pogodzenia dymisji z dobrem na przyszłość stosunkiem arcybiskupa do rządu moskiewskiego. Okrucieństwa popelniane po kraju przez wojska tłómaczyły koniecznością wojenną, a skończył (jak zwykle się dzieje) grzecznymi słowy i objawieniem najlepszych dla kraju zamiarów rządu (!!!). Gdy arcybiskup powtórzył, że dymisji cofnąć niechce, w. książę pożegnał go oświadczeniem, iż jej nie śmie cesarzowi przesłać. W kilka godzin potem sekretarz stanu przyniósł ks. arcybiskupowi list własnoręczny w. księcia ze zwróconem podaniem o dymisję. Ks. Arcybiskup nie miał teraz innej drogi, jak tylko udanie się listowne do cara. Napisał tedy list z chrześcijańskiego stanowiska zapatrujący się na położenie kraju i stosunek rządu moskiewskiego do niego. Pismo to wręczył w. księciu z prośbą o przesłanie go do cesarza. Wielki książę przyjął arcybiskupa z zapytaniem: dla czego w Monitorze francuskim czyta o dymisji jego, gdy zaraz telegrafowano z urzędu, że cofnął swoje o nią podanie? Na takie pytanie ks. arcybiskup odpowiedział stanowczo, iż dymisji nie cofnął chociaż mu podanie o nią odesłane zostało. Na tem skończyła się rozmowa — kilka dni minęło a ks. arcybiskup nie odebrał wiadomości, co się z listem jego stało.

Cz.

— Dzisiejsze wiadomości z pola walki są dość szczupłe. Ograniczają się albowiem do wieści telegraficznych o walce w południowo zachodnim krańcu Lubelskiego pod Skrzyszowem oddziału Czechowskiego wpartą została do Galicyi, tudzież o potyczce przy kolei żelaznej warszawsko wiedeńskiej przez pułkownika Cieszkowskiego z Moskalami. Telegramy, nie o ile prawdziwe donoszą, że z oddziału Czechowskiego, walczącego w Lubelskiem przy granicy galicyjskiej, przybyło do Rzeszowa 132 powstańców, a nawet że przybył pułkownik sam Czechowski. Bliższych szczegółów wprost z pola walki niemamy. Co się tyczy utarczki pod Zawierciem, zaszła ona w niedzielę 22 t. m. Na obozujący niedaleko Zawiercia oddział pułkownika Cieszkowskiego uderzyła niespodzianie kolumna moskiewska; lecz powstańcy szybko się w szyk wprawili, a na ich czele obok pułkownika stanął znany w całym kraju książd Benvenuto w krzyżem w rękę; lecz niestety w ciągu boju kula uderzyła go w piersi i dzielny syn kościoła i kraju poległ za wiarę i ojczyznę. Z polskiej strony miało zginąć śmiercią walecznych 9, z moskiewskiej strata nie jest nam dobrze znana. Oddział polski odparłszy nieprzyjaciela i pochowawszy swych poległych towarzyszy broni, cof-



nał się w północnym kierunku. Rannych Moskali przywieziono do Maczek. Oddział ten Cieszkowskiego przerwał kolej żelazną w trzech miejscach, spaliwszy i zburzywszy mosty.

Niektóre dzienniki niemieckie i telegramy mylnie głoszą, jakoby z Krakowskiego województwa oddziały polskie zupełnie ustąpiły, i cały korpus jen. Langiewicza wszedł do Galicyi. Oprócz oddziału pułkownika Czachowskiego, który pociągnął z pod Welca ku góróm świętokrzyskim, i oprócz Cieszkowskiego który bił się 22 t. m. pod Zawierciem, ukazał się dzisiaj konny oddział polski 100 koni liczący w okolicy Michałowic, a inny pieszy w okolicy Wolbroma. Jak najmylniej także dzienniki te podają liczbę tych którzy cofnęli się do Galicyi, pisząc, że parę tysięcy przepравиło się pod Opatowcem, parę tysięcy pod Sierosławicami, kilka znów tysięcy przeszło suchą granicę pod Igołomią, co razem czyni trzy razy więcej niż korpus dyktatora Langiewicza liczył, a który pod Chrobrzem do 4000 zaledwie dochodził.

Z dalszych okolic teatru walki nie mamy dzisiaj doniesień, Z listów jednak z Warszawy widzimy, iż pod samą tą stolicą podsuwają się oddziały partyzantów niepokojąc załogę moskiewską i ułatwiając połączenie się z sobą młodzieży spieszącej z Warszawy.

Natomiast dość liczne są doniesienia o nowych pożogach i mordach szerzonych przez bandy moskiewskie w różnych okolicach kraju, a między innymi w okolicy nas bliskiej między Baranem a Igołomią. Pijane żołnierstwo podpaliło zabudowania gospodarskie w Wawrzeńczech w której nawet stały konie pułkownika Czengerego, a chociaż ten wiedział że pożar ten wzniciła 3cia rota pod jego dowództwem będąca, mimo przedstawień pozwolił na spalenie reszty zabudowań. W Igołomii pijani żołnierze wrzucili do ognia kilku swoich towarzyszy. W ogóle nieład, niekarność a przytem okrucieństwo zwiększa się w wojsku moskiewskiem, zmieniając się w wielkie bandy łupieżców i rozbójników. Cz.

Z Konińskiego, 23. Marca. — W niedzielę 22. Marca od samego świtu w lasach kazimierowskich ponad jeziorem gosławskim w Olszowej, boru graniczącym z pątnowskim, toczył się krwawy bój pomiędzy oddziałem Kazimierza Mieleckiego wynoszącym około 400 ludzi, po części strzelców, po części kosynierów, prowadzonym przez dzielnych i doświadczonych oficerów. Przeszło 4 godziny, od pierwszego świtu, silny ogień trwał z nieustanną zawziętością; po ósmej godzinie ustał; powstańcy utrzymali się przy placu bitwy a kozacy pędzili co który wyskoczył do Konina po posiłki. Około godziny 9ej przybyła kawaleria, armaty, piechota, ambulanse, amunicya itd. zabierając po drodze podwody dla piechoty. Z 20tu kozaków prowadzących te fury, połowa poległa na wstępie do lasu, reszta fury przeprowadziła. Dowódzca powstańców uważając iż w obec nadciągających zewsząd posiłków dla Moskali niebezpiecznie dłużej w miejscu pozostać, zaczął się cofać porządnie na Pątnów i Mikorzyn, staczając utarczki przeciw świeżo przybyłym oddziałom moskiewskim siły przeważnej, które ogień armatni sypały do samego wieczora. Noc dała zastępowi polskiemu sposobność zasłonięcia odwrotu, i niewiadomo w którą udał się stronę. Rezultat tej morderczej walki jest świetny dla oręza polskiego; na placu legło przeszło 200 Moskali, a na 22 podwodach około 100 rannych Moskali przywieziono do Konina, z których niektórzy po drodze poumierali. Ilu naszych padło, trudno autentycznie sprawdzić; podobno około 10 poległo ich na placu; rannych było z 40. Między temi niestety ciężko ranny sam pułkownik Kazimierz Mielecki i kilku walecznych a w rzemiośle rycerskiem doświadczonych, którzy cudów waleczności dokazywali i rokowali świetną przyszłość. Mimo strat tych dotkliwych rezultat ten tak pomyślny dla powstańców, przypisać należy dobrej pozycji w lesie, dzielnemu prowadzeniu i niezrównanej determinacyi strzelców opatrzonych w dobrą broń, z którą obchodzić się umieją.

Około młyna Olszówki, w pobliżu grobli Moskale mostem legli. Wobec zgromadzonych ze wszystkich stron sił moskiewskich z Konina, z Łęczycy przez Koło, podobno od Izbicy, forsownemi marszami na podwodach, powstańcy bardzo roztropnie postąpili opuściwszy plac boju który tak mężnie utrzymali przeciw sile przeważnej, upierając się bowiem przy tem stanowisku zbyt długo, byliby zostali zewsząd otoczeni. Wojskiem moskiewskiem dowodził książę Wittgenstein. Oficerów rosyjskich dużo rannych i zabitych.

Od granicy Król. Polsk., 24. Marca. — W niedzielę 22. Marca, dzielny zastęp Kazimierza Mieleckiego stoczył dwa krwawe a szczęśliwe boje z wojskami moskiewskimi, na północnym brzegu jezior ciągnących się od Biniszewa do Slesina. Oddział Mieleckiego liczący około 400 ludzi, których część w sztućce, z 80 w kosy była opatrzona, zajmował na stronie północnej jeziora gosławskiego las przy tartaku Olszówce przytając do borów kazimierskich. O god. 4 z rana w niedzielę przywitano przybywających w przeważnej sile Moskali (około tysiąca) celnymi strzałami; ogień najokropniejszy rozpoczął się niebawem z strony moskiewskiej i trwał bez przerwy jak najgwałtowniej 4 godziny, w czasie którym Moskałom przybywały posiłki. Obie strony walczące drzewem były zakryte. Po god. 8 ogień ustał, Moskał cofnęli się na Kazmierz, a powstańcy otrzymawszy plac boju, zebrałi poległych, których ze strony polskiej było kilku tylko, oraz rannych. Między rannymi znajduje się niestety niebezpiecznie ugodzony sam dowódzca, pułkownik Kazimierz Mielecki oraz dwóch dzielnych oficerów, z których jeden i drugi ciężko ranny. Waleczny zastęp polski pod nowym wodzem przewidując atak ponowny sił moskiewskich którym zewsząd podwodami nadciągały posiłki, ściągnął się, rannych ułokowawszy, ku Slesinu. Tam po południu około wsi Mikorzyna spotkał się z nader silnymi oddziałami Moskali przybywających od Włocławka, a w zaciętej potyczce o ciężkie straty ich przypawił. Noc rozjęła walczących, i zastęp polski po bohaterkiej walce utorował sobie drogę do dalszego pochodu. Gdzie się dzisiaj znajduje, niewiadomo. Godne podziwu mężstwo i waleczność, które tylekroć silniejszego i wybornie w zasoby opatrzonemu nieprzyja-

ciela odeprzeć i w szachu trzymać zdołało, przenosząc się na miejsce stosowniejsze wszyku porządnym. Sława dnia należy się strzelcom i nieporównanej zimnej krwi i dzielności przywódców. O jednym z nich, którego nie wiem czy wolno mi wymienić, świeżo przybyłym, cuda opowiadają.

Naszych liczą rannych i poległych w obu potyczkach 51, Moskali około 280. Było ich w ogniu kilka tysięcy, różnej broni, piechota, artylerya, jazda.

Od granicy Królestwa Polsk., 25. Marca. — Posyłam wam liczby statystyczne o poległych w potyczkach z oddziałem Kazimierza Mieleckiego na placu boju Moskałach. Policzone ich 21. Marca w Olszówce 158. Druga potyczka zaszła pod Olszowem w niedzielę z rana, gdzie ranny był Mielecki, poległo Moskali 232; w niedzielę po południu pod Slesinem 10 razy napróżno bębniiono do ataku. We wszystkich 3ch potyczkach poległo naszych około 50. W ostatniej potyczce około 2000 Moskali było zaangażowanych. Polacy bili się nieporównanie. D. P.

Wilno, 18. Marca. — Wiadomo wam już zapewne, że wszyscy marszałkowie gubernialni i powiatowi w całej Litwie, wszyscy pośrednicy mirowi, słowem wszelkie władze przez obywateli wybrane, podali się do dymisyi nie mogąc mieć dzisiaj żadnych stosunków z rządem moskiewskim najezdniczym, przeciw któremu cały naród rozpoczął wojnę w celu wywalczenia swej niepodległości; niechając mieć żadnych stosunków z rządem który daje rozkazy mordowania spokojnej ludności, palenia wsi i miasteczek, niszczenia kraju ogniem i mieczem, aby zaprowadzić spokój smętarza; który to rząd nakoniec łudząc obietnicami nierzeczywistymi a w istocie najokropniejszy utrzymując ucisk, usiłują dzisiaj odezwami i tysiącami środkami podburzyć włościan przeciw oświecenijszym klasom, rozzerwać spółeczeństwo, wyrzucić jego podstawy.

Pierwszym podobno z marszałków, który przesłał swoją dymisyę, był hr. Wiktor Starzeński, który dość długo ufał był możności reform przez rząd rosyjski zaprowadzić się mających. Fakt ten okazuje jawnie, jak wszyscy, jak cały naród stanął przeciw Rosyi. O podaniu się swoim do dymisyi zawiadomił p. Wiktor Starzeński następującym listem przesłanym do wszystkich marszałków powiatowych grodzieńskich i do innych kolegów marszałków na Litwie:

»Szanowny Panie! Powołanemu głosami współobywateli na urząd marszałka szlachty, w samych prawie początkach ruchu narodowego, nie mogło być rzeczą tajną, iż w spełnianiu poruczonego mi zadania, niemało napotkam trudności. W przekonaniu wszakże, że każdy obywatel miłujący ojczyznę i wierny jej historycznym wspomnieniom, ma obowiązek pracowania przedewszystkiem około organicznego rozwoju moralnych i materialnych zasobów kraju; że praca ta w każdym położeniu i pod każdym rządem jest możliwą i konieczną; włożony na mnie mandat przyjąłem z nadzieją, iż moja gorliwa o dobro Litwy służba, przyniesie jej pożytek, z wiarą iż szczerze wypowiedzenie jej potrzeb, zostanie przez rząd uwzględnionem.

Znaną jest każdemu a więc i Tobie szanowny Panie nie jest obcą, gwałtowna konieczność reform i instytucyi, bez których Litwa systematycznie w rozwoju wszelkiego swego życia oddawna cofnięta i zatrzymana, do żadnej nietylko lepszej ale nawet do znośnej niemoże dążyć przyszłości. W obec takiego stanu tego kraju, tłumiąc w sercu najdroższe dla każdego Polaka uczucia, usiłowalem w ciągu dwóch lat ubiegłych doprowadzić naród do szczerego pojednania z koroną, w nadziei, że wyjednać zdołam te właśnie instytucye i reformy, które każdy, nawet najbardziej umiarkowany obywatel, poczytuje za żywotne i konieczne.

Ten szczerzy acz skromny programat, nie został wszakże należycie ocenionym. I znana szan. Panu nota, podana przezemnie w Lutym, i złożony przezemnie w Grudniu 1862 r. memoryał, i ustne przy każdej sposobności przedstawienia, nie przyniosły dotąd dla Litwy żadnego rezultatu. A nawet, w obec stanowiska, jakie przyjęły władze rządowe wśród dzisiejszych wypadków, w obec ogłoszonych obelg przeciwko całemu żywiołowi polskiemu na Litwie, a jednocześnie rozrzuconych do włościan podburzających odezw; a więc w obec wywoływania przez władze (rosyjskie P. R.) przewrotu socyalnego jaki nam grozi, nabrac musiałem przeświadczenia, że ani pozostawanie na urzędzie marszałka z osobistą godnością Polaka pogodziłoby się dłużej niedało — ani jakakolwiek bądź praca organiczna, mająca na celu dobro i rozwój zasobów krajowych, nie jest dziś możliwą.

Po smutnem przeto dwuletnim moich usiłowań doświadczeniu, ujrzałem się w konieczności przesłać w dniu dzisiejszym moją dymisyę. O czem donosząc szan. Panu, łączę dlań wyrazy i td.

Grodno, d. 16. Marca 1863. (podp.) Wiktor Starzeński.

Następnie wszyscy marszałkowie gubernialni i powiatowi na Litwie podali się do dymisyi.

Jednocześnie pośrednicy mirowi, których jest przeszło 250 zażądali urzędowo dymisyi zbiorowej na zjazdach mirowych, przesyłając od każdego zjazdu mirowego na ręce marszałka powiatu następujące pismo:

»Panie Marszałku! Szlachta litewska wzięwszy pierwszą inicjatywę w wielkim dziele emancypacyi włościan, przystąpiła skwapliwie do wprowadzenia w wykonanie tej zbawiennej reformy społecznej; niemogła się więc spodziewać ani zarzutów jakie jej czynią władze rządowe, ani codziennych prześladowań, które usiłują wwołać antagonizm pomiędzy uboższymi i bogatszymi, i doprowadzić Litwę do zupełnego przewrotu społecznego.

Cała też postawa władz rządowych uniemożliwia organiczne przeprowadzenie kwestyi włościańskiej, kładzie tamę wszelkiej ze strony obywatelstwa pracy, około rozwoju moralnych i materialnych zasobów kraju, i wszelkie dalsze na tej drodze działanie szlachty, czyni zupełnie niepodobnem.

W obec takiego położenia rzeczy, nie jesteśmy w możności pełnić



dłużej obowiązków mirowych Pośredników z pożytkiem dla kraju, i dla tego składamy na ręce pana marszałka dymisy, wkładając wszelką odpowiedzialność na władze rządowe, za dalsze następstwa ich czynów i odez. (Następują podpisy). Cz.

### Francya.

Paryż, 24. Marca. — La France powiada dziś: Aleksander wielki mógł sobie przeciąć pałaszem węzeł gordyjski, ale Aleksander II. rosyjski niech nie myśli, że mu się uda w ten sposób załatwić sprawę polską. Żadna wyrocznia nieprzrzekła panowania nad światem temu, co węzeł polski rozwiąże, mimo to węzeł ten musi być rozwiązany, chociaż nie przecięty. Jest to mozolna praca, ale odbyć się musi. Dyplomacya i publiczna opinia w Europie powinna nieustannie na tę drogę wskazywać, która jedynie jest trafną. Rosya musi poczynić ustępstwa i nakoniec pretać pętać ten węzeł.

— Dziś przyjmował cesarz księcia Metternicha.

— Siecle zamieszcza dziś bardzo wojenny artykuł przeciw Prusom.

— Dopełniamy [poczet dokumentów dotyczących sprawy polskiej rozdanych członkom senatu w d. 16, b. m.

Hr. Walewski do ministrów spraw zagranicznych.

Paryż, 28. Marca 1855.

Panie Ministrze! Mówiłem z naczelnym sekretarzem stanu o treści depeszy W. Eks. z d. 26. Marca. Zrobiłem uwagę, że gdyby w negocjacyi, której celem jest przywrócenie pokoju z Rosyą, nie była uczynioną żadna wzmianka o naruszeniu traktatów, którego rząd rosyjski stał się winnym, asymilując Królestwo Polskie z Cesarstwem rosyjskiem, naruszeniu, przeciw któremu protestowaliśmy, możnaby uważać milczenie nasze jako sankcyę domniemaną i jako zrzeczenie się poprzednich protestacyi.

Naczelnny sekretarz stanu uznał całą ważność tej uwagi i jest zdania, że w właściwym czasie byłoby rzeczą pożądaną uczynić kroki tego rodzaju, aby wzmocnić opinię wyrażoną poprzednio przez Francję i Anglię, co do postępowania Rosyi względem Polski w roku 1831; lecz lord Clarendon uczynił mi następnie uwagę, że w tej chwili wszelkie zabiegi mające na celu skłonić Rosyę do postawienia rzeczy w Polsce na stopie, na której stały przed rokiem 1830, byłyby nie w porę i przykre miećby mogły następstwa.

Nie sądzi on naprzód, abyśmy mogli słusznie pojmować kwestyę, o której mowa w warunkach wyłącznych, które postawił nad cztery rękojmie zawarowaliśmy sobie wolność, że jeżeli się myli pod tym względem, niemniej jest przekonany, że usiłując to uczynić, wywołalibyśmy ze strony gabinetu petersburskiego odpowiedź nieogledną i mogącą zerwać nagle negocjacye.

Lord Clarendon nie wątpi, że pełnomocnicy rosyjscy pohopni będą od podobnego powodu w nadziei znalezienia w nim środka do odłączenia nas od Austrii i podburzenia przeciw nam Niemiec. Lecz naczelnny sekretarz stanu powtórzył mi, że jeżeli inicjatywa w tym przedmiocie wydaje mu się niepolityczną i nipraktyczną w tej chwili, może się stać przypuszczalną, a nawet upragnioną w innej okoliczności, a wtedy wszystko byłoby przygotowane do porozumienia się z rządem cesarskim względem najwłaściwszej drogi, oraz względem najlepszej formy, aby kwestyę tę na stół wytoczyć.

Racz W. Eks. przyjmując itd.

Walewski.

Hr. Walewski minister spraw zagranicznych do hr. Persignego ambasadora JCMci. w Londynie.

Paryż, 15. Września 1855.

Panie hrabio! Depesza ta ma na celu zwrócić uwagę pańską i wzwąć cię, abys zwrócił uwagę rządu angielskiego na kwestyę, która słusznie budzi pieczołowłość cesarza i w której gabinet cesarski niemniej jest interesowanym. Chodzi tu o Polskę. Chcę w sprawie tej mówić w praktycznej mierze możebności i ze stanowiska, które jak sobie pochlebiam, znajdzie poparcie rządu angielskiego.

W chwili gdy świetne zwycięstwa armii sprzymierzonych zdają się rokować nadzieję, iż się kres wojny zbliża i gdy z mocy zasad bezinteresowności i lojalności, tak jawnie głoszonych przez Francję i Anglię od początku walki, przywrócenie pokoju niepowinno przynieść żadnej zmiany w ogóle granic terytoryalnych uświęconych przez traktaty wiedeńskie z r. 1815, w tej chwili powiadam, rząd cesarski, przypominając z jak skrupulatnem poszanowaniem Francya ciągle zachowywała traktaty, tak uciążliwe dla niej, uważa się właśnie upoważnionym żądać, aby inne mocarstwa, dla których warunki tychże były niemniej obowiązujące, były zmuszone szanować je i wykonywać z równą wiernością.

Pomiędzy warunkami temi artykuł I traktatu wiedeńskiego z d. 9 Czerwca 1815 r. oczekując połączenia Księstwa Warszawskiego z cesarstwem rosyjskiem stanowi: że będzie z niem połączone niezmiennie przez swą konstytucyę pod nazwą Królestwa Polskiego. Było to bez wątpienia bardzo niedostatecznym wynagrodzeniem podziałów, które zniweczyły Polskę. Jednakże był to hold oddany przez Rosyę niezagładzonej zasadzie narodowości polskiej, i Królestwo Polskie z swoją konstytucyą i odrębną administracyą i swoją armią całkiem narodową, posiadało w rzeczywistości rękojmie, jakich niedostawało innym prowincjom. Rękojmie te i porządek rzeczy, jakiego miały cel bronić zniknęły w roku 1831 po przytłumieniu powstania Polski, pod wpływem polityki, która się musi siłą narzucać.

Wbrew przyrzeczeniom i formalnym zapewnieniom cesarza Mikołaja, Królestwo Polskie, wcielone do Rosyi, było tylko prowincyą tego państwa. Traktaty, które postanowiły jego byt polityczny, zostały otwarcie zapoznane. A jednak akt z 9 Czerwca 1815 r. był wtedy jak dzisiaj aktem głównie europejskim, którym wszystkie strony kontraktujące są związane jedna względem drugiej, a każda z nich względem wszystkich.

Ani powstanie Polski, ani tryumf armii rosyjskiej nad powstańcami niemogły pod żadnym względem, z żadnego tytułu uwolnić Rosyi od zo-

bowiazań względem państw, z których udziałem i pod których zaręczeniem traktat ten był podpisany. Francya i Anglia protestowały przeciw temu naruszeniu prawa publicznego w Europie i jeżeli w interesie utrzymania spokojności powszechnej niechciały z tego robić casus belli, obiedwie z tem większą siłą zastrzegały sobie prawa, dla których protestowały, czekając aż się nadarzy sposobność przypomnienia ich i porównania z większym prawdopodobieństwem powodzenia.

Sposobność ta może p. hrabio niebawem się nadarzyć, i nadeszła chwila przygotowania się do uczynienia z przywrócenia Królestwa Polskiego w warunkach zastrzeżonych kongresem wiedeńskim, jednego z głównych przedmiotów negocjacyi pokoju, jak tylko staną się możebnymi, zarazem jako jednej z zasadniczych podstaw pokoju.

Podobne żądanie ze strony Francyi i Anglii nie miałyby zapewne w sobie nic nowego, ani niespodziewanego, byłoby ono tylko logicznem następstwem reklamacyi czynionych w innym razie na korzyść Polski i potwierdziłoby w sposób jeszcze uroczystszy wielkie zasady słuszności i równowagi europejskiej, które je łączą i kierują niemi. Słowem Francya i Anglia za cenę tyłu i tak bolesnych ofiar, które już poniosły i ponosić nieprzestają dla sprawy niepodległości i bezpieczeństwa Europy, mają zapewne prawo chcieć, aby kwestya, która tak głównie z tem jest związana, doprowadzoną była do rozwiązania odpowiedniejszego tym ważnym interesom i mógłbym dodać, odpowiedniejszego również interesom Rosyi, któraby tym sposobem ujrzała usuniętą dla siebie powód nieustających zamieszek i przykrych zawikłań.

Rząd cesarski ma nadzieję, że rząd Jej k. Mości zapatrując się z tego samego stanowiska na tę ważną kwestyę, oceni niemniej potrzebę objęcia jej w przyszłych negocjacyach o pokój i nie będzie się wahał połączyć usiłowania swe z naszymi, aby otrzymać powetowanie aktów, przeciw którym sumienie rządów i ludów nieprzestawało protestować, gdyż czas niemógł osłabić ani nieprawości jego, ani smutnych jego następstw.

Zechcesz pan odczytać i wręczyć w odpisie depeszę tę lordowi Clarendonowi i zawiadomić mnie o uspołobieniach gabinetu angielskiego.

Przyjm pan itd.

Walewski.

### Anglia.

Londyn, 23. Marca. — Morning Post powiada, że Austria gotową jest Langiewicza wypuścić na wolność pod słowem honoru i przeznaczyć mu miasto jedno austriackie na pobyt. Polacy, którzy się schronili na terytoryum galicyjskie, zostają pod dozorem władz austriackich i odbierają racye.

### Belgia.

Bruksela, 24. Marca. — Wczoraj wieczorem odbył się tu wielki meeting na rzecz Polski. Prezydował p. Gendebien członek tymczasowego rządu belgijskiego w r. 1830 i udzielał głosu mówcom. Meeting wybrał komitet, mający się zatrudnić zbieraniem pieniędzy w całej Belgii dla Polaków.

### Austria.

Wiedeń, 23. Marca. — Kolońska gazeta pisze: lubo powstaniu polskiemu przejście Langiewicza do Austrii ciężki cios zadało, jednakowoż nie można go uważać za przytłumione. Już kilka razy przechodziło ono podobne kłeski, a zawsze się krzepiło. Równie i dyplomacya, która od czasu do czasu nieco wahała, bierze się teraz skwapliwie do pracy. Znacnie wypadek podróży księcia Metternicha. Austria nie odrzuca propozycyi francuskich, ale dwa kładzie warunki: 1) aby Anglia jako trzeci członek w związku pracowała i 2) aby dyplomatyczne kroki nie przechodziły granic zakreszonych istnącymi traktatami. Jeszcze w ostatnich dniach chwiano się, ponieważ nie zabrakło na ludziach, którzy poruszyli wszystkie miny, aby stare święte sprzymierze przywrócić. Książę Metternich bronił zdania od samego początku, że Austria niepowinna w kwestyi polskiej oddzielić się od mocarstw zachodnich, bo tylko z niemi się łącząc, może się przyłożyć do utrzymania pokoju europejskiego. Gdyby Austria przyłączyła się do Rosyi i Prus, byłaby wojna z pewnością wypowiedziana, ponieważ Napoleon III nie może cierpieć koalicji. Na Prusy z panem Bismarkiem spuścić się nie można, bo skoro by Austria weszła w sprzymierze z Rosyą i Prusami, ostatnie znówby były gotowe porozumiewać się z Francyą. Rosya zaś z powodu sprawy wschodniej nie byłaby od tego, aby z Francyą na nowo zawiązać pewne stosunki. Z tych tedy powodów wejście Austrii w sprzymierze z Prusami i Rosyą skompromitowałoby ją na wszystkie strony.

### Galicya.

Kraków, 24. Marca. — Langiewicz nie został jeszcze ztąd wywieziony, jak donieśliśmy.

— W hotelu pod Białym Orłem aresztowano kilkunastu młodych ludzi, którzy mają być podobno internowani.

— O osobliwszem zjawisku donoszą nam włościanie tynieccy, a na tury jego nie umiemy oznaczyć, czy ono było tylko optycznym lub elektrycznym, czy też skutkiem jakowego chemicznego procesu, jak się rzecz ma z tak zwanymi błędami ognikami. Warto, aby ktoś bliżej rzecz tę zbadał; my zaś przestajemy na opowiedzeniu spisaniem przez Grzegorza Tylka i Andrzeja Tylka, streszczając je nieco, bez zmiany jednak szczegółów:

W przeszłą środę 18. Marca o godz. 2. po północy od gór tynieckich zwanych Tropówkami; od miejsca gdzie są trzy pieczary, szerokie i długie na 10 łokci, a które pamiętne są z wojny konfederackiej, z domów Podgórci tynieckiej na półtory ćwierci mili od Tyńca gdzie jest 14 domów do Tyńca należących, widziano z pierwszego domu pod L. 139, który jest od strony wsi Koła Tynieckiego, osobliwe zjawisko, które potem i inni ujrzeli. Józef Wywerka tam zamieszkały zbudziwszy się o 2ej po północy na psa szczekanie, ujrzął wielkie światło w izbie, także cienie migające się po ścianach. Gospodarz ów wyszedł z domu na pole i widział niezliczone mnóstwo światła w postaci słupów płomiennych na chłopa wysokich, jak ciągnęły szeregami gościńcem od Tyńca przez je-



zioro w Kole, przez Wisłę ku Bielonom, Pogorzałom i Krakowu. Gospodarz ten w wielkim będąc strachu, pobudził sąsiadów i wszystkie swoje sprzęty spakował i z domu wyniósł, a bydło zapędził do lasu. Toż samo i po innych domach uczyniono, a 80 letnia Maryanna Tylkowa rozchorowała się z przelęknienia. Widziało też ów pochodź światła wielu innych ludzi i poświadcza to pod sumieniem, a wszyscy wielce byli przerażeni. Trwało to zjawisko od 2. do 4. rano. Cz.

### Włochy.

W miejsce Fariniego schorzałego nastąpił Minghetti jako prezes ministerstwa, zatrzymując tekę ministerstwa skarbu. Minghetti uwiadomił o tem izbę deputowanych w d. 24. b. m. Również podał się do dymisji minister spraw zagranicznych Pasolini, a w jego miejsce ma nastąpić Venosta.

### Wiadomości literackie.

Wilno. — O czynnościach komisji archeologicznej. W pierwszym półroczu bieżącego roku, komisja archeologiczna doprowadziła do końca wydawnictwo drugiego i ostatniego tomu: »Skarbcza dyplomatów i innych źródeł posługujących do krytycznego wyjaśnienia dziejów Litwy i Rusi litewskiej, z rękop. Ign. Daniłowicza. Tom ten również jak pierwydany nakładem rz. czł. k. Jana Siderowicza obejmuje przeciąg czasu lat 160 prawie, od r. 1411 do 1570.

Przygotowana została do druku druga część aktów wydanych w r. 1858. W skład jej wędą nieogłoszone dotąd drukiem przywileje i inne źródła historyczne, znajdujące się w bibliotece muzeum, jak również zebrane w archiwach osób prywatnych, już to nadesłane nam w wierzytelnych kopiach, już to skopiiowane staraniem członków i sekretarza Tow. naukowego.

W ciągu roku komisja archeologiczna objaśniła pod względem naukowym 216 starożytnych monet, znalezionych w ziemi w rozmaitych miejscowościach lidzkiego i szawelskiego powiatu, i nadesłanych przez władze tutejsze dla zdania sprawy o odkrytych skarbach p. ministrowi spraw wewnętrznych. Pomiedzy temi monetami największą część stanowiły: talary hiszpańskie i holenderskie, a monety polskie nie sięgały wyżej jak do panowania Zygmunta Augusta.

Członek rzeczywisty Kirkor przygotował do druku rękopis pozostały po zgonie śp. profesora uniw. Wileńskiego Homolickiego, przekazany przez zmarłego naszemu Towarzystwu p. t. Fragmenta Witoldowe, zawierający w sobie wiele szacownych szczegółów do historii m. Wilna i kościoła katedralnego.

Członek współpracownik pan Stanisław Sagin, mieszkający na Podlasiu Bielskim, dopełnił pracę swoją o »cmentarzach Jadźwingowskich, nowymi poszukiwaniami i wkrótce ją pod sąd naszego Towarzystwa złożyć zamierza.

Stan i wzrost muzeum. Muzeum składa się z 10 oddziałów: 1) Archeologicznego, 2) Archeograficznego, 3) Numizmatycznego, 4) Kolekcji portretów, sztychów, litografii i biustów, 5) Sfragistycznego (pieczęci), 6) Biblioteki, 7) Zoologicznego gabinetu, 8) Mineralogicznego, 9) Kolekcji botanicznej i 10) w tym roku powstałej kolekcji etnograficznej.

1) Dział archeologiczny, mieści w sobie 3632 przedmiotów: wykopaliski, dawnej broni kamiennej, siecznej i palnej, dawnych strojów i innych pamiątek. Katalog systematyczny tego oddziału ułożony został przez rz. cz. A. H. Kirkora i potrzebuje tylko uzupełnienia dla ogłoszenia go drukiem.

2) Dział archeologiczny, zawiera w sobie 1175 dyplomatów, przywilejów i innych aktów 1790 autografów znakomych osób. W ogóle 1965 numerów.

3) Gabinet numizmatyczny, składa się z 5996 monet i medalów rozmaitych państw i narodów. Najzupełniejszą kolekcją stanowią monety polskie i dawne litewskie.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki poleca na swym składzie: Słownik lwowskiego wydania Lindego, Mickiewicza różne wydania, nowe wydanie przerobionych Dziejów Moraczewskiego, tudzież dawniejsze dzieła polskie po cenach zniżonych.

Nadselkę

### świeżej ameryk. kukurydzy (zab koński)

co tylko otrzymałem i upraszam niniejszemu panów, którzy ją u mnie zamówili, aby łaskawie ją odebrać zechcieli.

Poznań w Marcu 1863.

**Teodor Baarth,**  
ulica Szewska Nr. 20.

**Silne flance Darmsztadzkich szparagów** kopę po 10 Sgr. sprzedaje Dom. **Sędziny** pod **Bukiem.**

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 26. Marca 1863.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) cicho. Wypowiedziano 100 wępli. Na Marzec 39 1/2 list. i pien., na Marzec Kwiecień 39 1/4 list. i pien., na wiosnę 39 1/2 — 5/12 pl., na Kwiecień Maj 39 1/6 list. 39 pien., na Maj Czerwiec 39 1/4 list. 1/6 pien., na Czerwiec Lipiec 39 2/3 list. 1/2 pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) mała zmiana w cenach. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Marzec 13 12/24 pl., na Kwiecień 13 5/8 pl., na Maj 13 5/6 pl., na Czerwiec 14 1/12 list. 14 pien., na Lipiec 14 7/24 pl., na Sierpień 14 1/2 list. i pien.

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 26. Marca.

Pszenica 58—68 tal.  
Zyto na Marzec 44 1/2 — 1/4 — 3/8 tal., na wiosnę 43 3/4 — 7/8 — 5/4 tal., na Maj Czerwiec 44 tal., na Czerwiec Lipiec 44 3/4 — 5/8 tal., Lipiec Sierpień 44 3/4 — 5/8 tal.  
Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.  
Groch do gotowania 44—48 tal.  
Groch na pastwę 40—42 tal.  
Olój rzepiowy na Marzec 15 7/12 — 5/8 tal., na Marzec Kwiecień 15 7/12 tal., na Kwiecień Maj 15 6/12 — 11/24 — 1/4 tal., na Maj Czerwiec 15 1/6 tal., na Czerwiec Lipiec 44 5/6 tal., na Wrzesień Paźdz. 14—13 11/12 tal.

Olój lniany 15 1/6 tal.  
Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 14 1/3 do 3/8 tal., na Kwiecień Maj 14 5/12 tal., na Maj Czerwiec 14 2/3 tal., na Czerwiec Lipiec 15 tal., na Lipiec Sierpień 15 1/3 tal., na Sierpień Wrzesień 15 7/12 — 2/3 tal., na Wrzesień Paźdz. 13 5/6 tal.

4) Kolekcja portretów, sztychów, biustów itd. liczy 156 portretów historycznych osób i widoków starożytnych zamków; sztychów i litografii 3505, blach rytowniczych 167, biustów 38. W ogóle 3865 numerów.

5) Dział pieczęci rozmaitych władz dawnych, wojskowych i cywilnych, klasztornych i prywatnych, liczy w ogóle 483 numerów.

6) Biblioteka liczy 13,686 różnych dzieł i broszur w rozmaitych językach, w 18,853 tomach i 538 rękopismów. W tym roku najbardziej na jej powiększenie wpłynęły dary ces. biblioteki publicznej 2036 tomów. W skład urządzanej przy muzeum czytelnicy weszło 3330 dzieł w 5545 tomach; lecz na otwarcie jej dla publiczności, jak tego pragnie Towarzystwo nasze, pozwolenie władz miejscowych dotąd jeszcze nie nastąpiło.

7) Zoologiczny gabinet, którego rdzeń stanowi ornitologiczny gabinet śp. hr. Konstantego Tyzenhauza, liczy obecnie:

Ptaków i skór ptasich nie wypchany . . .	1321
Jaj ptasich . . . . .	916
Zwierząt ssących . . . . .	76
Gniazd ptasich . . . . .	150
Kości zwierząt przedpotopowych . . . . .	38
Anatomiczno osteologicznych preparatów . . . . .	155
Ryb, płazów i arachnoidów . . . . .	147
Muszli . . . . .	1858
Owadów . . . . .	11282
Robaków i skorupiaków . . . . .	58
W ogóle	16001

8) Gabinet mineralogiczny liczy minerałów . 10365  
Okazów geognostycznych . . . . . 1118  
W ogóle 11383

9) Kolekcja botaniczna, składa się z kolekcji 106 grzybów sztucznych, 35 gatunków drzew zagranicznych, 115 gatunków nasion i zaszuszonych roślin 345, w ogóle 601.

10) Etnograficzna kolekcja złożyła się w tym roku z darów lekarzy marynarki rosyjskiej, którzy odbyli podróże do różnych części świata, oraz z daru hr. Michała Tyszkiewicza i innych osób. Liczy teraz 400 przedmiotów z Chin, Japonii, Egiptu i Syberii.

### Przybyli do Poznania dnia 27. Marca.

BAZAR: Stableski z Dłoni, Radoński z Krześlic, Moszczanski z Stempuchowa, Grotkowska z Strzałkowa, Bobrowski z Gościeszyna.  
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Łakomiccy z Machcina, prob. Pawłowski z Podlesia kość, Zielonacki z Chwalibogowa, Rożnowski z Arcugowa, Prądzyski z Gieca, Waligórski z Rostworowa, Hecht z Nietązkowa, Dobrosielski z Lidzbarku, Rentmeier z Berlina, Pomorski z Rosenthal, Bieslich z Swinemünde, Gutmann z Lipska.  
POD CZARNYM ORŁEM: Niemczewska z Targowejgórki, Rajewska z Sobiesiernia, Bąkowski z Kobelnik, Kamińscy z Nowejwsi, Białoszyńska z Kąkolewa, Walz z Góry.  
STERNA HOLEL EUROPEJSKI: hr. Grabowska z Grylewa, Sobierajska z Kopaniny, dr. Trautwein i Berthold z Usedom, Suchorzewski z Turawa, Schönbach z Warszawy, Feldheim z Hamburga, Wulf z Lipska, Tägerbrodt z Iserlohn.  
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Poncet z Tomyśla, Evmann z Kościana, Herzfeld, Norden i Stoy z Berlina, Ollendorff z Gdańska, Böttcher z Drezna, Stern z Wrocławia, Geisler z Lipska.  
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Berenhoff z Norkitten, Bandelow z Dobrzyce, Engolke z Szczecina, Scharwenski z Wrocławia, Struve z Offenbach, Liebert z Berlina.  
HOTEL DU NORD: Modlibowski z Kromolic, Rożański z Padniewa, Rzewuski z Sniat, Radońska z Rzegocina, Piotrowski z Pleszewa.  
HOTEL PARYSKI: Wojtowski z Łęgowa, v. Walsleben z Dąbrówki kość, Jagodzińska z Bagrowa, Krynkowska z Ostrowa, Niwaziński z Xiąża, Schütt z Czempinia, Mittelstädt z Niepruszeza, Budzyński z Kleryki, Schmidt z Mikuszewa, Ponikierski z Wiśniewa, Drzeński i Węsierski z Borzejewa.  
HOTEL BERLIŃSKI: Schlicht z Berlina, Hedinger i Reitsch z Wrocławia, Sängler z Rogoźna, Bredt z Gościejewa, König z Noska, Hoffmann z Strzyżmina, Stoll z Grodziska, Suhr i Hüttemann z Szczecina, Ruge z Krotoszyna pastor Rudolph z Kopanicy, Ikiar z Wągrówca, Sackur z Wrocławia, Brunsing z Hoszeza, Laskowitz z Kościana.  
HOTEL EICHBORNA: Sokołowski z Wrześni, Lewiński z Pызdr, Szkolnik z Słupcy.  
POD TRZEMA LILIAMI: Schedler z Żydowa.  
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Fröhlich z Sztumu, Młyńska ulica 14.

### CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 27. Marca 1863 r.					
	od		do			
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	17	6
Pszenicy średniej . . . . .	2	11	3	1	12	6
Pszenicy ordynaryjnej . . . . .	2	5	—	2	7	6
Zyta przedniego, szefel . . . . .	1	20	—	1	22	6
Zyta lżejszego . . . . .	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel . . . . .	1	7	6	1	11	3
Jęczmienia małego . . . . .	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel . . . . .	—	26	—	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel . . . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel . . . . .	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	12	—	—	14	—	—
Koniczyna biała . . . . .	10	—	—	15	—	—
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	11	6	—	13	—
Masła, garniec . . . . .	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar . . . . .	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Olaju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

### Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 24. Marca . . . . .	13	10	—	—	13	15	—
„ 26. „ . . . . .	13	10	—	—	13	15	—
„ 27. „ . . . . .	13	11	3	do	13	15	—

**Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.**